

## OGŁOSZENIA:

## PRZEDPŁATA:

W Radmie bez odroczenia:

Rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1.

Pocztą:

Rocznie rub. 8, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rubli 1 kop. 25.

Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się

Na 1-ej stronie: za wiersz garmonowy lub jego miejsce 40 kopiejek.

Mikrologi, Reklamy, Nadesłane: za wiersz petirowy lub jego miejsce 15 kopiejek.

Ogłoszenia z wyjątkiem: pierwszy raz 8 kop., następnie po 5 kop., za wiersz petirowy lub jego miejsce.

## Gazeta Radomska

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej popołudniu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska, dom W-jej Abramowiczowej obok gmachu Rządu Gubernjalnego.

## Dom Bankowy

## ADAM PIĘDZICKI

w Warszawie Królewska 6, róg Saskiego Placu.

Załatwia wszelkie interesy wchodzące w zakres bankierski. 78—18

## TELEGRAMY.

Petersburg, 27 listopada.

Biuletyn o stanie zdrowia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana:

Liwadja, d. 14 (27) listopada, godzina 11 przed południem.

„Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan dzień wczorajszy spędził dobrze. O godzinie 9-ej wieczorem temperatura 36.5°, puls 66. W nocy Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan spał dobrze. Zrana samopoczucie i ogólny stan sił zadawalające. Temperatura 36°, puls 66°.

Lejb-chirurg Hirsz.

Lejb-medyk honorowy L. Popow.

Lekarz Tichonow.

Petersburg, 29 listopada.

Biuletyn o stanie zdrowia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana:

Liwadja, d. 15 (28) listopada, godzina 11 zrana.

„Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan dzień wczorajszy spędził dobrze, podczas dnia spał 1½ godziny. O godz. 9 wieczorem temperatura 36.8, puls 68. W nocy Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan spał dość dobrze, rano samopoczucie i stan sił zadawalające. O godz. 9-ej rano temperatura 35.8, puls 68°.

Lejb-chirurg Hirsz.

Lejb-medyk honorowy L. Popow.

Lekarz Tichonow.

Petersburg, 29-go listopada.

Biuletyn o stanie zdrowia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana:

Liwadja, dnia 16 (29) listopada, godz. 11 zrana: „Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan dzień

wczorajszy spędził dobrze, podczas dnia spał około godziny. O godz. 9 wiecz. temperatura 36.4, puls 68. Noc Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan spędził bardzo dobrze; cznie się rzeświejszym, sił zaczyna przybywać. O godz. 9-ej rano temperatura 36.2, puls 60,

Lejb-chirurg Hirsz.

Lejb-medyk honorowy L. Popow.

Lekarz Tichonow.

Warszawa d. 30 z. m. Dzisiaj o 8 godz. wieczorem zmarł nagle Naczelnik Kraju J. O. Książę Imertyński.

## Panowanie nad sobą.

W dniu 13 b. m. w przepelnionej sali Tow. Wiośl. wypowiedział prof. Ochorowicz swoją zajmującą prelekcją o panowaniu nad sobą.

Pojęcie władzy obejmuje zawsze dwie osoby: tę, która rozkazuje i tę, która słucha—w tym jednak wypadku te czynności władzy skupiają się w jednej i tej samej osobie, czyli inaczej mówiąc, wola panuje nad naszymi myślami, uczuciami i namiętnościami. Najprostsze nawet funkcje organizmu, poruszenie głową lub ręką, są objawami woli. Jak dalece u niektórych ludzi rozwinęta jest władza panowania nad sobą, dowodzi tego przykład, że Kant, filozof królewiecki, umiał siłą woli pozbywać się kataru, Napoleon zaś zasypiał wtedy, gdy zechciał. Słusznie bardzo dowodził prof. Ochorowicz, że panowanie nad sobą jest zbawiennem i niemal uzdrawiającem w chorobach nerwowych, co stwierdził w swej praktyce doktora psychologa. Siłą woli możemy zmieniać nasze myśli; wskutek dłuższego ćwiczenia woli dojdziemy do tego, że pewne gwałtowne uczucia niezadowolienia lub oburzenia zamaskujemy zewnątrz, nie okazując ich zbyt silnie, co już jest własnością np. dyplomatów, polityków. Panowanie nad mową jest bardzo pożądanem wogóle, jakże często odbiegają od przedmiotu i rozszerzają się w nie-

potrzebnem gadulstwie nietylko prostacy, świadkowie sądowi, ale i ludzie wykształceni, profesorowie i mówcy!

Możemy panować i nad uczuciami, przeciwstawiając im uczucia wprost odmiennej natury. Prof. Ochorowicz zauważył, że ludzie, mając jakiś ból moralny, postępują tak, jakby byli nieprzyjaciółmi samych siebie, zagłębiają się w tem cierpieniu, zamiast je oddalić i poddać niejako obserwacji przedmiotowej. Pozwolę sobie jednak zauważyć, że także przypatrywanie się własnemu bólowi zdaleka jest możliwem jedynie chyba u ludzi o wyjątkowo silnej i hartownej woli i to w rzadkich wypadkach—nieodstępnie zaś dla zwykłych śmiertelników.

Wielką jednak i niezaprzeczoną jest prawdą, że można zmniejszyć stopień cierpienia osobistego, wznosząc się myślą ku ideałom społecznym i ogólnoludzkim.

Najtrudniej jest działać za pomocą woli na nalogi i namiętności. W tych wypadkach radzi też szanowny prelegent zwalczać np. nałóg pijaństwa, karciarstwa—przez przeciwstawienie namiętności szlachetnej jakiejś pracy z piękną ideją, dociekań naukowych i t. d.

Czy człowiek może siłą woli przestać myśleć? Nie. Myślenie ciągle, systematyczne lub bezładne, jest z nami najściślej spojone. Myśl nasza czuwa nawet w czasie snu ciała i w połączeniu z wolą daje możność obudzenia się o godzinie, którą sobie naznaczymy.

Wyrobienie siły woli jest zbawiennem w następstwach, względ ten powinny mieć na uwadze szkoły, kształcić w młodzieży nietylko umysł, lecz i wolę, t. j. charakter.

Pan Kozłowski, godząc się w zupełności na wywody szan. prelegenta, zajął słuchaczy wzmianką o różnicy, jaka zachodzi między filozofją Zachodu, Europejską i Amerykańską a filozofją Wschodu, której kolebką są Indje.

Filozofja Zachodu jest czysto intelektualną, ta zaś praktyczną: wiedza prowadzi w niej do wyrobienia siły woli.

Pięknie bardzo twierdzi p. Kozł., że społeczeństwa o tyle pójda naprzód, o ile jednostki będą się doskonaliły wewnętrznie przez zastosowanie woli do panowania nad złem.

25)

## GRYF.

## Nad Wisłą

(z prawdziwego zdarzenia).

(Dokończenie).

Poszukał czegoś w skrzynce, zabrał wódkę i wyszedł do sieni. Z sieni, po drabinie dostał się na strych. Oddychał ciężko, w piersiach mu grało, nogi uginały się, jak trzcina—pot oblewał skronie.

— Jucho, przechero! nie weźmiesz chałupy—mruczy. Zginę, ale ty nie dostaniesz.

Głos jakiś łagodny, cichy, zaszemrał w duszy.

— Opamiętaj się, nie gub duszy nieśmiertelnej. Przebacz, żeby i tobie przebaczył Bóg.

Stary potrząsł głową, jakby oganiał uprzykrzony owad.

— Zniszczę chatę, stodołę, chlewy—powtarzał z uporem. Nie skorzysta z mojej pracy.

— Zniszczysz i drugich. Za krzywdę Bóg karze.

— Już oczy moje tego nie obaczą. Niech tam! Zacięty w uporze, zaciągnął petłę, zarzucił powróż na belkę.

Wicher swistał przeciągle. Jakies jęki i płacze były w tym marcowym poświście.

Tomasz uśmiechał się, jak szalony.

— Dobry czas! Pół wsi pójdzie w niwecz. Po-pamiętają starego Szarucha. No, na pożegnanie! Chwycił butelkę i pociągnął.

— Gorzałko pocieszycielko, posil na drogę!... Ściągnął pod belkę wiązki słomy, porzucone na strychu.

— Ot, będzie i widno, i ciepło! Dalej! Przychylił butelkę i wysączył do dna.

— Franku, złodzieju! Bodajże tak zginął, jak ta moja praca!

Potarł zapalną i przytknął do słomy.

Buchnął jasny płomień.

— Dalej, czas!

Wszedł na drabinę:

— Prędko, tak!

Zarzucił na szyję petłę i skoczył.

Płomień, rozszalony wichrem, ogarnął drgające ciało...

Po chwili okrzyk zgrozy i przerażenia rozbrzmiał po wsi.

Pali się, palil! Ratuj!

Ludzie rzucili się ratować. Pierwszy, który wpadł do płonącej chaty—szukał Tomasza w izbie. Łóżko było puste, alkiery także, lecz przez otwór ze

strychu spadła jakaś zwęglona, potworna postać. Kości białe na skurezonych nogach, czaszka, rozbita w upadku, świeciła mózgiem i krwią. Ludzie znieruchomieli z przerażenia.

— Szaruch, Szaruch! Powiesił się, patrzcie!

— A jakże! Powiesił się i podpalił...

— Djabeł podpalił...

— Po duszę przyszedł...

Cofnięto się ze zgrozą.

Lecz ogień nie powstrzymał się ze zgrozy nad złością człowieka. W uścisk jasnych płomieni chwycił belki, dach, zrab; porwany wichrem niósł zniszczenie coraz dalej, przerzucał się na chaty, ogarniał stodoły.

Trzask walących się dachów, ryk bydła, krzyk przerażenia, świst wichru, cały ten groźny chór zniszczenia był muzyką pogrzebową samobójcy.

Łzy ludzkie i ztorcezenia pogoniły za uchodzącą duszą.

Z kępy wiślanej obojętnie przyglądał się pożarowi wysoki mężczyzna. Mściwa radość błyszczała mu z oczów. Szydersko pokłonił się w stronę płonącej wioski i znikł w gęstwinie.

I wieść o nim zaginęła. Podobno w Ameryce zabili go i zrabowali towarzysze podróży.

KONIEC.



# RESTAURACJA W HOTELU EUROPEJSKIM W RADOMIU,

prowadzona pod moim osobistym kierunkiem poleca: śniadania, obiady i kolacje, po nader umiarkowanych cenach.

**Wina, Koniaki, Likiery, Portery i Piwa zagraniczne i krajowe.**

Restauracja podejmuje się urządzać tak w Radomiu jak i na prowincji wystawne obiady i śniadania z dodaniem trunków jak i bez takowych.

W czasie lata Restauracja w ogrodzie.

542—4

Z uszanowaniem **J. Czyżewski,**

**Kuchmistrz Cechowy,** nagrodzony medalem srebrnym na Wystawie Hygienicznej w Warszawie r. 1896-go.

## OGŁOSZENIE.

280/516-3

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Radomia podaje do publicznej wiadomości, że na zasadzie § 82 Ustawy Towarzystwa, w skutek nie zapłacenia raty Lipcowej 1900 r., sprzedaną zostanie nieruchomość w mieście Radomiu przy ul. Lubelskiej pod Nr. policyjnym 419 hipotecznym 233 obciążona pożyczką Towarzystwa w nominalnej wartości rb. 13,000. Licytacja odbędzie się w dniu 4 (17) Kwietnia 1901 r. o godz. 11 z rana w Kancelarii Notariusza Gustawa Twardzickiego znajdującej się w Gmachu Sądu Okręgowego w Radomiu.

Licytacja rozpocznie się od sumy 19,500 rb. Osoby mające zamiar przystąpić do licytacji, obowiązane przedstawić kaucję w sumie rb. 1,950.

Jeżeliby w oznaczonym terminie skutkiem niestawienia się licytantów, licytacja spełzła, to Dyrekcja na zasadzie § 96 Ustawy Towarzystwa naznaczy nowy termin do licytacji nie zawiadamiając o tem ani właściciela ani kredytorów sprzedawanej nieruchomości.

Powtórna licytacja rozpocznie się od zniżonego szacunku, i jeżeliby w takowym terminie nikt do licytacji nie przystąpił, to nieruchomość przysądzoną zostanie Towarzystwu.

Opis nieruchomości i warunki licytacyjne dołączone do księgi hipotecznej wspomnianej nieruchomości mogą być przejrzane w hipotecznej kancelarii przy Sądzie Okręgowym i Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego miejskiego w Radomiu. Radom d. 15 (28 Listopada) 1900 r.

Prezes **Jan Stankowski.**

Sekretarz **Wyrzykowski.**

## Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem 1-yim stycznia 1901 roku zacznie wychodzić w Warszawie pismo tygodniowe ilustrowane dla kobiet p. t.

# DOBRA GOSPODYNI,

obejmujące wszystkie bez wyjątku gałęzie pracy i działalności domowej naszych pań.

Blizsze szczegóły w prospekcie. Tu tylko uważamy za właściwe nadmienić, że zamierzając podawać najlepsze i najświeższe mody paryskie i wiedeńskie, pragniemy wyrugować zupełnie z domów polskich pisma modne francuskie i niemieckie, jako zbyt kosztowne.

Przy końcu każdego kwartału wszystkie prenumeratorki nasze otrzymają **bezpłatnie** fason najmodniejszej sukni na każdy sezon w roku, czyli cztery takie fasony, wykrajane z bibułki angielskiej, wraz z odpowiednimi opisami.

**Dodatki książkowe—ilustracje kolorowane.**

Współpracownictwo pierwszorzędnych specjalistów i specjalistek w każdym poszczególnym dziale.

Pierwsze tego rodzaju i najtańsze pismo tygodniowe ilustrowane.

PRENUMERATA WYNOŚI:

w Warszawie:		z przesyłką pocztową:	
Rocznie . . . . .	rb. 3 k. —	Rocznie . . . . .	rb. 4
Półrocznie . . . . .	rb. 1 k. 50	Półrocznie . . . . .	rb. 2
Kwartalnie . . . . .	rb. — k. 75	Kwartalnie . . . . .	rb. 1
Miesięcznie . . . . .	rb. — k. 25		

Prenumeratę prosimy nadsyłać do Redakcji „Dobrej Gospodyni“ Krakowskie-Przedmieście Nr. 29 w Warszawie.

Nadto prenumeratę przyjmują wszystkie kantory pism i księgarnie warszawskie i prowincjonalne.

Ogłoszenia po kop. 10 za wiersz.

Redakcja „Dobrej Gospodyni“ (Krakowskie-Przedmieście № 29) otwartą codziennie od godz. 9 zrana do 6 wieczorem, — w niedzielę i święta od godz. 3 do 5 po południu.

Wydawca i kierownik działu literackiego

**Leon Bogdanowicz**  
(Antoni Łada).

Redaktor i kierownik działu specjalnego

**Dr. Eugeniusz Rapczyński.**  
602—1

## KALENDARZE Józefa Ungra na r. 1901

### Kalendarz Warszawski ilustrowany

POPULARNO-NAUKOWY.

Wydany obecnie kalendarz na rok 1901 liczy 56 rok istnienia, mieści w sobie artykuły najcelniejszych w literaturze pisarzy, obszerny dział informacyjny i adresowy, taryfę domów, przepisy pocztowe i telegraficzne. Cena kalendarza kop. 50. Z przesyłką pocztową kop. 75.

## DZIENNIK

7149/588—2

cena egzemplarza ozdobnie oprawionego kop. 30. Z przesyłką kop. 45.

Do nabycia we wszystkich Księgarniach, Biuro ogłoszeń Ungra Aleje Jerozolimskie № 84 róg Marszałkowskiej oraz w Biurze Dzienników Ungra, Wierzbowa № 8, wprost Niecałej.

Osoby zamieszkałe na prowincji, jeżeli pod adresem wydawcy nadeszła rubla jednego na powyższe dwa kalendarze, otrzymają takowe franco.

Adres: **JOZEF UNGER, Warszawa, Nowolipki 2406 (7 nowy) wprost Dzikiej.**

## MODNE FORMY.

Podług ostatnich modeli 1900/1 r., średniej miary naturalnej wielkości z mocnego papieru:

Stanik z modnym rękawem . . . . .	40 kop.	Szlafrok-princesse . . . . .	50 kop.
Koszulka angielska . . . . .	35 "	Suknia-princesse . . . . .	50 "
Matiné z zakładkami . . . . .	40 "	Rotundy (rozmaite) . . . . .	po 60 "
Spódniczka spacerowa . . . . .	35 "	Żakiet-sak . . . . .	40 "
Spódniczka balowa lub weselna . . . . .	50 "	Półpalto-sak . . . . .	60 "
Spódniczka wizytowa . . . . .	35 "	Futro-sak . . . . .	50 "
Spódniczka-amazonka . . . . .	75 "	Palto-sak . . . . .	60 "

Na zamówienie podług przysłanej miary każda forma o 20 kop. drożej. Znajdują się również formy dziecięce (dla dziewczynek i chłopców) od 30 kop. za cały kostjum i męskie (dla cywilnych, wojskowych i duchownych) podług katalogu. Za przysłanie jednej formy przesyłka rekomendowaną pobiera się 11 kop. a za każdą następną dodaje się po 4 kop. Pieniądże można wysyłać markami pocztowymi. Za zaliczeniem pocztowym formy nie wysyłają się. Żądającym jednorazowo 5 lub więcej różnych form ustępuje się procent w stosunku 25 kop. od 1 rb. Skład główny wszystkich czasopism mód.

**I. A. POZIN,**

M O S K W A,  
Aleksandrowski pasaż № 33—41.

Katalogi czasopism i form wysyła się gratis.

593—1



SERIE № 1

## Zakład ARTYSTYCZNO-KOŚCIELNY

pod firmą

**J. Szpetkowski i Spółka**

w Warszawie, przy Alejach Jerozolimskich 41, poleca się do wszelkich robót kościelnych, buduje ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, ma zawsze na składzie z własnej pracowni Stacji Męki Pańskiej w wypukłorzeźbie (haut-relief) z masy mójkowej, artystycznie polichromowane oraz figury Świętych Pańskich z tejże masy.

Wielebne Duchowieństwo uprasza się przy sposobności o łaskawe zwiedzenie zakładu.

207—23

## NAJWIĘCEJ ROZPOWSZECHNIONE PISMO POLSKIE

### KURJER WARSZAWSKI

wychodzi codziennie, w dni powszednie wieczorem, a w Niedziele i święta rano.

Nadto wychodzi stale w dni powszednie z wyjątkiem dni poświątecznych

### BEZPŁATNE DODATKI PORANNE

zawijające wszelkie najnowsze wiadomości z ostatnich 12-tu godzin. Tym sposobem czytelnicy otrzymują tygodniowo 7 półtora do dwuczęściowych numerów głównych i 5 półarkusowych dodatków porannych.

### „KURJER WARSZAWSKI“

liczy już 81 stronic i jest w stosunku do bogatej i urozmaiconej swój treści **najtańszem pismem polskiem.**

#### WARUNKI PRENUMERATY:

(Wraz z dodatkami porannymi), w Warszawie: rocznie rb. 9, półrocznie rb. 4 k. 50, kwartalnie rb. 2 k. 25, miesięcznie kop. 75. Za odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 10. Z przesyłką pocztową: rocznie rb. 12, półrocznie rb. 6, kwartalnie rb. 3, miesięcznie rb. 1. Na granicę: rocznie rb. 18, półrocznie rb. 9, kwartalnie rb. 4 kop. 50, miesięcznie rb. 1 kop. 50.

#### WARUNKI OGŁOSZEŃ:

Małe ogłoszenia za jeden wiersz po 3 kop. każdy raz, ogłoszenie minimum 30 kop. Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz pierwszy raz 12 kop. każdy następny raz 10 kop. Nekrologia: za wiersz 30 k. Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 30 kop., każdy następny raz 25 kop. Nadesłane za jeden wiersz garmontowy rb. 1.

Adres Redakcji: Warszawa, Krakowskie-Przedmieście Nr 40.

589—5